

Drogowskazy Kościoła – Drogowskazy Życia – cz. 24

„*Msza święta jest najdoskonalszą formą modlitwy, którą zanoszą wierni do Boga - Ojca ludów i narodów. Przez naszą modlitwę chcemy służyć Bogu i ludziom. (...) Służąc Bogu to szukać dróg do ludzkich serc. Służąc Bogu to mówić o złu jak o chorobie, którą trzeba ujawnić, aby móc leczyć. Służąc Bogu to piętnować zło i wszelkie jego przejawy. Przeczytany (...) opis męki i śmierci naszego Zbawiciela ukazuje nam, ile Chrystus musiał wycierpieć, znieść poniewierki i upokorzeń od tych, którzy nie chcieli przyjąć słów prawdy przez Niego głoszonej, od tych, którzy wydali na Niego niesłuszny wyrok śmierci przez ukrzyżowanie. Taka była nagroda zgotowana Chrystusowi za Jego miłość i poświęcenie dla dobra ludzkości. Ale zapomniano lub nie chcieli rozumieć, że Miłość i Prawdę można ukrzyżować, ale nie można zabić. Tam, na krzyżu, Prawda i Miłość odniosły triumf nad złem, nad śmiercią, nad nienawiścią.*” **Ks. Jerzy Popiełuszko (27.03.1983r.)**

Dlatego, mając na uwadze te słowa, nie tylko mówmy, że chodzimy do kościoła czy na Mszę św., ale, że modlimy się, że idziemy na spotkanie z Kimś wyjątkowym, na spotkanie z samym Bogiem Trój-Jedynym, gdzie otrzymamy instrukcje „**Jak żyć z Chrystusem, który jest Prawdą, Drogą i Życiem**”.

Szawel vel Paweł, czyli żyć dla chwili czy wieczności?

Na początek kilka pytań: Czy oplotać się Szawłowi zostać Pawłem? Co zyskał, a co stracił? Jaki „interes” zrobił na zmianie? Co lub kto spowodował, że z oprawcy stał się ofiarą prześladowań religijnych? Zbyt często słyszy się, że Chrześcijaństwo, to wymysł (wytwór) Pawła zwanego wcześniej Szawłem, aby zostawić ten pogląd bez komentarza. Bo to, że był ważną postacią tej religii, nie ulega wątpliwości. Natomiast problem dotyczy przyczyn i konsekwencji przemiany Szawła w Pawła. I stąd te pytania. Ale po kolei, droga do Damaszku, światło, głos, przemiana - Szawel staje się Pawłem. I co dalej? Dalej, już Paweł kontynuuje podróż do Damaszku. Tam, ten, który jeszcze niedawno „*pałał nienawiścią i chęcią mordowania uczniów Pana*” (Dz. 9, 1)¹, przyjął chrzest i nauczał w synagogach, że „*Jezus jest Synem Bożym*”. (Dz. 9, 20) Wywołał strach, zdziwienie i zaskoczenie, a następnie próbę **zabicia** go. Uciekł więc do Jerozolimy, gdzie początkowo nie uwierzono w jego przemianę. Dopiero świadectwo Barnaby pozwoliło apostołom i innym uznać „*cud pod Damaszkiem*”. Wtedy to Paweł odważnie „*nauczał w imię Pana, rozprawiał i dyskutował z hellenistami, którzy próbowali go zabić*.” (Dz. 9, 28 - 30). Trzeba było przez Cezareę wysłać go do Tarsu. W Antiochii Pizydyskiej udało się przekonać do Jezusa wielu pogan, ale Żydzi „*zaczęli prześladować Pawła i Barnabę, wyrzucając ich poza swoje granice*.” (Dz. 13, 50) W Ikonium było podobnie: nauczanie w synagogach, „*mnóstwo Żydów i Greków uwierzyło*.” (Dz. 14, 1), ucieczka przed **znieważeniem** i **ukamienowaniem**. Z kolei w Listrze, mimo uzdrowienia „*człowieka o bezwładnych nogach*” doszło do **ukamienowania** Pawła („*obrzucili Pawła kamieniami i wywiekli go za miasto, sądząc, że nie żyje*.” Dz. 14, 19). W Filippi, po wypędzeniu „*ducha wieszczego*” z dziewczyny, Paweł i Syłas zostali zatrzymani, **wychłostani** i osadzeni w więzieniu. Wypuszczeni z więzienia udali się do Tesaloniki, gdzie była synagoga żydowska a „*Paweł, zgodnie ze swoim zwyczajem, udał się tam i przez trzy szabaty rozprawiał z nimi*.” (Dz. 17, 2) W konsekwencji spora grupa Żydów i Greków uwierzyła, ale część Żydów wywołała zamieszki i „*Tej samej jeszcze nocy bracia wysłali Pawła i Sylasa do Berei*.” (Dz. 17, 10) A tam, ten sam schemat: nauczanie w synagodze, przyjęcie nauki o Jezusie przez część mieszkańców miasta, zamieszki wywołane przez niezadowolonych i ucieczka Pawła, najpierw nad morze, a potem do Aten, gdzie „*był do głębi oburzony na widok miasta oddanego bałwochwalstwu*.” (Dz. 17, 16) Za wiele w Atenach nie zdziałał, więc udał się do Koryntu i „*poświęcił się całkowicie głoszeniu słowa, przytaczając świadectwa, że Jezus jest Mesjaszem*.” (Dz. 18, 5) Skończyło się to postawieniem Pawła przez Żydów **przed sądem**, ale prokonsul Gallio uznał, że sprawa nie dotyczy prawa rzymskiego. Niestety, wyjazd był konieczny. Przez około dwa lata w Efezie, w miarę spokojnie, „*codziennie nauczał w szkole Tyrannosa*.” (Dz. 19, 9)

Jednak przyrost liczby chrześcijan, powodował odpływ wyznawców Artemidy i spadek zysków rzemieślników wytwarzających przedmioty związane z jej kultem. Doszło do niepokojów, w wyniku których Paweł opuścił Efez i udał się do Macedonii, a potem do Grecji. „*Miał zamiar popłynąć do Syrii, ale ponieważ Żydzi urządzili na niego zasadzkę, postanowił wrócić [do Jerozolimy] przez Macedonię*.” (Dz. 20, 3) W świątyni jerozolimskiej „*doszło do zbiegowiska, chwycili Pawła, wywiekli go na zewnątrz świątyni i natychmiast zamknęli drzwi. Gdy oni usiłowali go zabić, do trybuna kohorty doszła wieść, że w całej Jerozolimie jest ogromne zamieszanie. ... Na widok trybuna kohorty i żołnierzy przestali bić Pawła*.” (Dz. 21, 30 - 32) Krzyknęli „*Zabij go!*”, a kiedy próbował wytłumaczyć swoją tak gwałtowną i niezrozumiałą dla nich przemianę, wołali: „*Precz z nim stąd! Nie godzi się, aby ten człowiek żył na ziemi!*” (Dz. 22, 22) Trybun Lizjasz wezwał arcykapłanów i sanhedryn, aby dowiedzieć się, o co oskarżają Pawła. Wtedy okazało się, że głoszone przez Pawła zmartwychwstanie odpowiada na tyle faryzeuszom, iż niektórzy z nich „*powstali i zawzięcie twierdzili: „Nie znajdujemy nic złego w tym człowieku. A może rzeczywiście przemawia przez niego jakiś duch albo anioł*.” (Dz. 23, 9) To kolidowało z poglądami saduceuszy, którzy „*uczą, że nie ma ani zmartwychwstania, ani aniołów, ani duchów*.” (Dz. 23, 8) Trybun, najprawdopodobniej, aby pozbyć się kłopotu z rozstrzygnięciem spornych kwestii żydowskiej wiary, postanowił przekazać Pawła namiestnikowi Filipowi w Cezarei. A musiał się spieszyć, gdyż po raz kolejny przygotowano **zamach** na życie Pawła. Tam też zorganizowano przesłuchanie, w trakcie którego Paweł stwierdził, że „*Z powodu zmartwychwstania umarłych stoję dziś wśród was jako oskarżony*.” (Dz. 24, 21) Sprawa nie została wyjaśniona przez dwa lata, a przed nowym namiestnikiem Porcjuszem Festusem, Paweł, jako obywatel rzymski, odwołał się do cesarza i w konsekwencji musiał być przekazany do Rzymu, gdzie jeszcze przez kolejne dwa lata „*Głosił Królestwo Boże i naukę o Panu Jezusie Chrystusie z całą odwagą i bez żadnych przeszkód*.” (Dz. 27, 31) Tyle Dzieje Apostolskie. Z innych źródeł wiadomo, że życie zakończył śmiercią męczeńską w 67 roku. Jest pewne, że gdyby nie zdarzenie pod Damaszkiem, to Szawel pozostałby Szawłem i to on organizowałby zamachy, zasadzki, ukamienowania, uwięzienia, chłosty, sądy, byłby oskarżycielem i głosowałby za skazywaniem na śmierć wyznawców Jezusa. A że nie było to chwilowe „*zaćmienie umysłu*”, ani próba penetracji środowiska chrześcijan, lecz trwała i prawdziwa przemiana, świadczy jego dalsze życie. Inaczej mówiąc, wszystko, czego doświadczył Paweł ze strony Żydów, Szawel by zrobił. Z wypowiedzi i listów Pawła wynika, że nie uważa on siebie za bluźniercę, ale za prawowiernego faryzeusza („*Wierzę we wszystko, co jest napisane w Prawie i u Proroków*.” Dz. 24, 14), który został powołany do głoszenia nauki o Jezusie-Mesjaszu. Można by powiedzieć, że został wyróżniony darem zrozumienia i potrzebą (nakazem) dzielenia się nim z innymi, chociaż nigdy o to nie zabiegał. Właściwie to ani Paweł, ani my nie wiemy, dlaczego Szawel został wybrany do takiej roli, chyba, że chodziło o pokazanie, iż nawet najzacieklejszy przeciwnik, dzięki Mocy Bożej, może stać się najgorętszym jej głosicielem. Paweł pisze: „*Nie wstydzę się ewangelii! Jest ona przecież potęgą Bożą, która prowadzi do zbawienia każdego wierzącego ...*” (Rz. 1, 16)

I jeszcze dwie istotne sprawy:

1. Paweł wiedział, że jego wybór nie oznacza łatwego życia; pisał: „*Spędziłem życie w trudzie i mozole, często wśród nie przespanych nocy, w głodzie i pragnieniu, w częstych postach, w zimnie i nagości. Oprócz tego dręczy mnie codziennie troska o wszystkie Kościoły*.” (II Kor 11, 27) Nie miał o to pretensji, ale czuł się wyróżniony.
2. Paweł znał źródło nauki, którą głosił; pisał: „*Oświadczam wam, bracia, że ewangelia, którą głosiłem, nie pochodzi od człowieka. Bo ja sam nie otrzymałem jej od człowieka ani jej się nauczyłem, lecz mam ją dzięki objawieniu Jezusa Chrystusa*.” (Ga 1, 11 - 12) Dlatego nie miał pretensji do nikogo, ale czuł się wyróżniony.

Czy oplotać się Szawłowi zostać Pawłem? Co zyskał, a co stracił? Jaki „interes” zrobił na zmianie? Co lub kto spowodował, że z oprawcy stał się ofiarą prześladowań religijnych? Myślę, że powyższy tekst udziela odpowiedzi na te i inne pytania. Pokazuje również, że życie zgodne z nauką Jezusa Chrystusa nie jest pozbawione trosk codzienności, a bywa, iż im większa wiara tym więcej razów. Zamiast zastanawiać się, czy żyć dla chwili, czy wieczności, lepiej przyjąć zasadę, aby żyć chwilą dla wieczności i faktycznie **żyć chwilą dla wieczności**.

¹ Źródło cytatów to: Pismo Święte Stary i Nowy Testament, Wydawnictwo Św. Wojciech, Poznań 2011r